

Kwartalnik es.O.es
Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie
Redakcja numeru: Małgorzata Szlązak
e-mail: mszłazak@rops.krakow.pl

ISSN
1231-2770

Nakład:
1500 egz.

31-026 Kraków, ul. Radziwiłłowska 1
tel./fax: 012-430-29-73, 012-422-06-36
012-426-91-00, 012-426-90-00
www.rops.krakow.pl
e-mail: biuro@rops.krakow.pl

Okładka:
„leaf in hand” – zdjęcie ze strony internetowej www.sxc.hu

Druk:
Drukarnia „VACAT”
ul. Petrażyckiego 13
30-399 Kraków
tel. 012-264-96-38
www.druk-vacat.pl

Szanowni Państwo,

Mam przyjemność przekazać Państwu kolejne wydanie biuletynu ROPS es-O-es. Tym razem, jak zwykle o tej porze roku, dzielimy się wiedzą o tym, co słyhać w środowisku małopolskich seniorów i ich organizacji: czego udało się dokonać? co nowego się zdarzyło? jakie są plany na najbliższą przyszłość? Publikujemy także informacje, które mogą być przydatne starszym mieszkańcom naszego województwa.

W dziale "prezentacje" przedstawiamy sylwetkę nowoutworzonego uniwersytetu trzeciego wieku, a także najświeższe doświadczenia tych już działających.

W numerze znajdują Państwo także zapowiedź publikacji kolejnego informatora dla seniorów - tym razem w wydaniu „przewodnika” po ofercie aktywizującej i nowych technologiach, a także parę słów o serwisie internetowym utworzonym z myślą o seniorach i kierowanym specjalnie do nich.

Ponadto, miło nam zaprezentować Państwu ciekawe sposoby na aktywną jesień życia zawarte w pracach laureatów drugiej edycji Małopolskiego Konkursu Literackiego „Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”.

Na zakończenie, w odpowiedzi na docierające do nas sygnały o błędnym, budzącym wiele kontrowersji interpretowaniu przepisów regulujących opłaty za pobyt w domu pomocy społecznej, w dziale „warto wiedzieć” (obok najnowszych aktów prawnych) zamieszczamy tekst, który mamy nadzieję rozwieje wątpliwości.

gorąco polecam,
Małgorzata Szlązak

Kraków, wrzesień 2006 r.

Uniwersytet Złotego Wieku w Gorlicach

„Wiek jest kwestią wyboru, można być młodym starcem lub starym młodzieńcem. Skoro chcemy się uczyć to jesteśmy młodzi, bo nauka to przywilej młodości”. Tak mówią o sobie inicjatorzy powołania w Gorlicach Uniwersytetu Złotego Wieku. Emeryci Małgorzata Nowak i Roman Dziubina, wspierani przez starostę gorlickiego Mirosława Wędrychowicza, zyskali dla swego pomysłu akceptację ze strony rektora Akademii Ekonomicznej w Krakowie prof. Ryszarda Borowieckiego. W maju wystosowali do niego list intencyjny z prośbą o wsparcie organizacyjne. Rektor zadeklarował pomoc programową i daleko idącą współpracę w zakresie prowadzenia zajęć w ramach Uniwersytetu. Współdziałanie rozpoczęło się mocnym akcentem - wykładem prof. Jerzego Hausnera pt. „Europejski model społeczny”. Zgromadził on w zabytkowych murach Galerii Sztuki „Dwór Karwacjanów” w Gorlicach blisko sto osób.

W inauguracji działalności Uniwersytetu uczestniczyli m.in. rektor Akademii Ekonomicznej prof. Ryszard Borowiecki, prorektor prof. Andrzej Szromnik, prof. dr hab. Jerzy Hausner, dr Leszek Strzembicki z Katedry Turystyki Akademii Ekonomicznej, dr Marcin Zawicki dyrektor

Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej AE w Krakowie, przedstawiciele władz samorządowych miasta Gorlice i powiatu gorlickiego, a także członkowie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Gorlickiej oraz gorlickiego oddziału Krajowej Partii Emerytów i Rencistów oraz liczna grupa osób niezrzeszonych, a zainteresowanych aktywną formą spędzania jesieni życia.

Zwracając się do uczestników spotkania starosta Mirosław Wędrychowicz powiedział: „...Inicjatywa Uniwersytetu



zrodziła się z potrzeby serca, z potrzeby uczestnictwa w życiu społecznym, bo przecież aktywność nie kończy się wraz z odejściem na emeryturę. Dopiero wtedy można robić to, co tak naprawdę daje radość i przyjemność, a Uniwersytet stwarza możliwość życia bez starości. Niech Uniwersytet przyjmie się

w środowisku, bierzcie sprawy w swoje ręce...”.

Inicjatorzy Uniwersytetu za cel stawiają sobie działanie na rzecz seniorów w zakresie edukacji permanentnej. Poprzez zaplanowane i skoordynowane spotkania, wykłady o różnej tematyce, wycieczki, a także odpowiednie zajęcia ruchowe Uniwersytet ma pobudzić aktywność społeczną osób starszych, emerytów, rencistów dla ich własnej satysfakcji i radości oraz ku pożytkowi Ziemi Gorlickiej. Liczą, iż stanie się on placówką nobilitującą, umożliwiającą uzupełnianie i aktualizowanie wiedzy, aktywizującą intelektualnie, kulturalnie i fizycznie oraz dającą wsparcie i włączającą do pracy na rzecz drugiego człowieka.

Trwają prace nad skonkretyzowaniem założeń programowych Uniwersytetu. W planach są comiesięczne wykłady prowadzone przez kadrę pedagogiczną Akademii Ekonomicznej, jak również spotkania tematyczne oraz wycieczki.

Prowadzone są zapisy chętnych do udziału w zajęciach Uniwersytetu. Specjalne deklaracje dostępne są w Zespole Szkół Zawodowych (Budowlanka) w Gorlicach przy ul. Niepodległości 5. Sekretariat czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 - 14.00; tel. 0-18 / 353-50-19.

Zachęcamy emerytów, rencistów, osoby starsze do skorzystania z tej niezwykle ciekawej oferty. Organizatorzy nie stawiają żadnych barier i ograniczeń wobec uczestników zajęć. Oczekują na osoby aktywne, kreatywne, które zechcą włączyć się w tworzenie programu Uniwersytetu oraz jego struktur. Zapraszają przede wszystkim mieszkańców powiatu gorlickiego, ale mile widziane są także osoby z powiatów sąsiednich tzn. nowosądeckiego, tarnowskiego i jasielskiego. W planach perspektywicznych jest także nawiązanie współpracy ze Słowacją.

Z całą pewnością będziemy Państwa informować o dalszej działalności naszego Uniwersytetu.

*Ewa Żarnowska
Starostwo Powiatowe w Gorlicach*

Eksperyment w Andrychowie

Dnia 06 października 2005 roku zostały wręczone „indeksy” 28 osobom - słuchaczom eksperymentalnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Andrychowie.

W 22 - tysięcznym mieście, które świetność ekonomiczną ma poza sobą, a większość mieszkańców stanowią emeryci oraz osoby pobierające świadczenia przedemerytalne, powstała inicjatywa włączenia osób „duchem młodych w starszym wieku” do systemu kształcenia ustawicznego. Mottem przedsięwzięcia były słowa Marka Aureliusza:

*„Zajrzyj w siebie!
w Twoim wnętrzu jest źródło
które nigdy nie wyschnie
jeśli potrafisz je odszukać...”*

i Zbigniewa Załuskiego:

*„(...) lepiej się mylić w działaniu
niż trwać biernie
lepiej błędzić w drodze
niż stać w miejscu.”*

Pomysłodawczyni inicjatywy – Danuta Bańska, wraz z entuzjastą pomysłu - Stanisławem Krzyścińcem, na podstawie ogólnej idei uniwersytetów trzeciego wieku opracowali zasady i sposób działania takiego uniwersytetu w swoim mieście. W założeniu projekt ma na

celu aktywizację intelektualną, fizyczną i psychiczną i skierowany jest do osób, które zakończyły pracę zawodową, mają minimum 50 lat oraz szczerą chęć ciągłego poznawania i rozumienia otaczającego świata.

Koncepcja spodobała się Zbigniewowi Przybyłowiczowi, dyrektorowi Centrum Kultury i Wypoczynku w Andrychowie, który udzielił inicjatywie bezcennej pomocy. Centrum zapewniło organizatorom bazę lokalową w Klubie pod Basztą, przygotowało plakaty, ulotki informacyjne oraz indeksy, a także zapewniło sprzęt multimedialny potrzebny większości wykładowców.

Wieści rozchodziły się szybko, słuchaczy przybywało, wkrótce było 68 osób. Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie. Słuchacze nie ponoszą żadnych kosztów, a osoby bezpośrednio zaangażowane w realizację projektu oraz wykładowcy (elita intelektualna Andrychowa: nauczyciele szkół średnich, lekarze, pedagodzy, psycholog, prawnik, a także pasjonaci, którzy prócz pracy zawodowej np. hodują storczyki) pracują społecznie. Dzięki ich zaangażowaniu w I i II semestrze działalności andrychowskiego uniwersytetu odbyło się 20 półtoragodzinnych zajęć z różnych dziedzin nauki (biologii,

historii sztuki, psychologii, chemii, medycyny, języka polskiego, prawa) a także dwie wycieczki. Rzeczywistym śladem uczestnictwa w przedsięwzięciu są wpisy z poszczególnych spotkań (każdy słuchacz posiada indeks) zatwierdzone podpisem osoby prowadzącej zajęcia.

Pierwszy rok działalności został uroczyście zakończony w Muzeum Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym. Zajęcia prowadziły córka i wnuczka poety, a słuchacze otrzymali certyfikaty ukończenia – uczestnictwa w zajęciach UTW w Andrychowie. Niezwykłą atmosferę podkreślił występ młodzieżowej grupy teatralnej.

Na nowy rok akademicki, rozpoczynający się 05 października bieżącego roku,

oprócz wykładów i wycieczek projektowane są nowe zajęcia: warsztaty malarskie i poetyckie. Kolejnym etapem rozwoju będzie założenie stowarzyszenia wspierającego uniwersytet, ponieważ pierwszy rok działalności udowodnił, że zapotrzebowanie na istnienie placówki edukacyjnej dla dorosłych jest ogromne.

Wszystkim małym miastom, które nie mają u siebie wyższych uczelni i zastanawiają się czy jest możliwe wprowadzenie idei Uniwersytetu Trzeciego Wieku odpowiadamy: jest! Andrychowski eksperyment stanowi tego namacalne potwierdzenie.

Danuta Bańska



fotografia całej grupy przed muzeum „Dworek Emila Zegadłowicza”

Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku

Dwa lata działalności już za nami...

W dniu 30 czerwca br., w pięknej, amfiteatralnej sali im. Lipińskiego w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, odśpiewaniem w radosnym nastroju pieśni o Sądeckiej Ziemi zakończyła się uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym absolwentom (pierwszy 4-semestralny kurs) Sądeckiego UTW.

Oprócz słuchaczy II roku (prawie 350 osób) uczestniczyli w niej przedstawiciele władz lokalnych z Prezydentem Mia-

sta Nowego Sącza i Starostą Nowosądeckim oraz Prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, a także dziennikarze lokalnych mediów.

Sądecka inicjatywa obywatelska utworzenia uniwersytetu trzeciego wieku, jako stowarzyszenia mającego na celu działalność edukacyjną i aktywizację osób które zakończyły etap pracy zawodowej oraz starszych osób bezrobotnych, została przyjęta ze



zrozumieniem i życzliwością przez samorządy sądeckie - miasto Nowy Sącz i powiat nowosądecki, a także Marszałka Województwa Małopolskiego, który jest gestorem MCK „Sokół”, gdzie odbywają się wykłady. Na mapie edukacyjnej Ziemi Sądeckiej od października 2004 roku Sądecki UTW stanowi nową, istotną społecznie jakość, a zainteresowanie mieszkańców Sądecczyzny uczestnictwem w zajęciach przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów.

Działalność Sądeckiego UTW nawiązuje do priorytetów zawartych w Wojewódzkim Programie Polityki i Pomocy Społecznej wobec Starości na lata 2004-2006 oraz do Strategii Rozwoju Województwa Małopolskiego na lata 2007-2013. Wpisuje się także w lokalne strategie i programy samorządowe dotyczące polityki społecznej. Nawiązuje do zadań zapisanych w Strategii Rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu. Szeroka oferta edukacyjna i aktywizująca Sądeckiego UTW jest skierowana nie tylko do seniorów. Obejmuje także osoby dorosłe w starszym wieku (od 45 lat) nie mogące znaleźć zatrudnienia, które dysponując wolnym czasem chcą go poświęcić na samokształcenie, rozwijanie swoich zainteresowań, nawiązanie kontaktów i służenie pomocą innym, bardziej potrzebującym.

Oprócz wykładów prowadzonych przez kadre naukową uczelni patronackich odbywają się w Sądeckim UTW zajęcia seminaryjne, kursy komputerowe, lektoraty języków obcych, a także zajęcia ruchowo - rekreacyjne na basenie i w sali gimnastycznej. Wspólnie z Małopolskim Biurem Wystaw Artystycznych organizujemy warsztaty malarskie, plastyczne i fotograficzne, które cieszą się dużym zainteresowaniem naszych słuchaczy. Raz w miesiącu wspólnie z MCK „Sokół”, pod kierunkiem filmoznawcy odbywają się seminaria filmowe w Dyskusyjnym Klubie Filmowym Sądeckiego UTW. Organizowane są wyjazdy edukacyjne, w czasie których słuchacze poznają Małopolskę, jej dziedzictwo kulturowe i historyczne. Uczestnicząc w panelach dyskusyjnych Forum Ekonomicznego w Krynicy Zdroju słuchacze poznają współczesne problemy gospodarcze i ekonomiczne o skali międzynarodowej. Odwiedzając Lwów i Stryj na Ukrainie oraz Koszyce i Presov na Słowacji - miasta partnerskie Sądecczyzny - poznają kulturę i historię naszych sąsiadów. Sądecki UTW nawiązał współpracę z UTW w Koszycach przy Uniwersytecie Technicznym, co zaowocowało wspólnym spotkaniem polskich i słowackich słuchaczy w maju 2005 roku.

Prezentacje

Należy podkreślić dużą aktywność słuchaczy Sądeckiego UTW. Zgłaszają oni własne propozycje i inicjatywy dotyczące zarówno programu edukacyjnego, jak również integrujące środowisko akademickie III wieku. Podejmowane są też działania na rzecz osób starszych w środowisku lokalnym.

Słuchaczki posiadające uprawnienia zorganizowały i poprowadziły kurs języka esperanto. Słuchacze będący przewodnikami PTT oraz PTTK organizowali wycieczki krajoznawcze. Zajęcia na basenie prowadził słuchacz, absolwent AWF-u, emerytowany nauczyciel wf. Samorząd sekcji kulturoznawstwa zorganizował imprezę andrzejkową z wieloma atrakcjami. Słuchacze prowadzą Kronikę oraz dokumentują wydarzenia w Sądeckim UTW w formie fotografii. Zespół redakcyjny Biuletynu co kwartał przygotowuje nowe wydanie.

W okresie dwuletniej działalności nawiązano kontakty z pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej w Muszynie. Odwiedziny w DPS zaowocowały zaproszeniem pensjonariuszy na zajęcia do UTW. Dyrektor DPS z grupą pensjonariuszy przyjeżdżał na niektóre wykłady do UTW, a nasi słuchacze świetnie spisywali się w roli przyjaznych opiekunów. Po wykładach był czas na wspólną herbatę i rozmowy.

Przykład współpracy między pokoleniami stanowią wspólne zajęcia ze studentami uczelni sądeckich. Pod kierunkiem pracowników naukowych studenci, głównie kierunków pedagogicznych, informatycznych i językowych prowadzą zajęcia na kursach komputerowych, kursach języka angielskiego oraz służą pomocą i radą w czasie spotkań w Klubie Komputerowym Sądeckiego UTW. Wysyłanie i odbiór poczty elektronicznej, poznawanie Internetu i innych ciekawostek komputerowych okazuje się nie takie straszne, kiedy sympatyczni, młodzi ludzie ze spokojem i życzliwością pomagają.

W Sekretariacie Sądeckiego UTW studenci odbywają praktyki. Zapoznają się z pracą administracyjno - biurową, wspólnie z pracownikiem Sekretariatu oraz ze słuchaczami przygotowują oferty do konkursów na realizację zadań publicznych, materiały do Biuletynu Sądeckiego UTW i na naszą stronę internetową: www.sutw.pl, opracowują programy wyjazdów edukacyjnych. Współpraca ze studentami jest oceniana przez naszych słuchaczy bardzo wysoko.

Organizacja działalności Sądeckiego UTW opiera się na bezinteresownej pracy Zarządu Stowarzyszenia oraz Samorządów Słuchaczy w sekcjach kulturoznawstwa, nauk medycznych i profi-

laktyki zdrowia, nauk społeczno-ekonomicznych i przyrodznawstwa.

Trzy uczelnie wyższe - Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa oraz Wyższa Szkoła Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu, a także Uniwersytet Jagielloński w Krakowie sprawują patronat naukowy.

Nasze sądeckie doświadczenia są pomocne dla innych społeczności lokalnych. Za naszym przykładem, w Małopolsce powstał również Uniwersytet Złotego Wieku w Gorlicach.

Po 2 latach działalności Sądeckiego UTW można stwierdzić, że na Sądecczyźnie zostały stworzone warunki do samokształcenia, integracji i rozwijania ak-

tywności osób starszych z udziałem wielu partnerów instytucjonalnych i społecznych, a także wielu osób prywatnych, bezinteresownie zaangażowanych w powstanie i organizację UTW. Jesień to pora rekrutacji. Zarząd Sądeckiego UTW określił limit przyjęć na I rok - 250 osób. Istnieje obawa, że niestety nie będziemy mogli przyjąć wszystkich zainteresowanych studiami w III wieku.

*Wiesława Borczyk
Prezes Zarządu Sądeckiego UTW
Inicjatorka utworzenia SUTW*

www.senior.pl



Na świecie na niespotykaną dotąd skalę przybywa seniorów. W krajach rozwiniętych osoby, które ukończyły 50-ty rok życia już niedługo będą stanowiły blisko połowę społeczeństwa. Również Internet nie jest już domeną ludzi młodych. Osoby po pięćdziesiątce coraz częściej korzystają z zasobów globalnej sieci i coraz częściej czują się w niej jak u siebie w domu. Właśnie z myślą o nich powstał serwis Senior.pl.

Senior.pl to pierwszy polski portal tworzony w całości z myślą o dojrzałych osobach. Serwis powstał jako odpowiedź na potrzeby internautów w wieku 50 i więcej lat. Misją serwisu jest przeciwstawianie się wykluczeniu osób starszych z jakiegokolwiek dziedziny życia i pokazanie, że seniorzy nie są „za starzy”, by realizować się zawodowo, żyć w szczęśliwych związkach czy spełniać swoje marzenia. Kierowany do aktywnych seniorów serwis porusza tematy z różnych dziedzin, przekazuje bieżące in-

formacje dotyczące zdrowia, finansów, rodziny, pracy czy pasji. Poruszane są w nim problemy dotyczące osób w wieku dojrzałym, pokazywane są radości i problemy seniorów w Polsce i na świecie.

W serwisie można znaleźć wiele wiadomości i artykuły z różnorodnych dziedzin, porady, forum wyszukiwarki oraz inne narzędzia pomagające dojrzałym osobom w sposób aktywny korzystać z Internetu.

Portal prezentuje między innymi postaci znanych Seniorów - osób w wieku dojrzałym, które pozostały aktywne, dystansując swoją postawą nawet osoby nastoletnie. Można w nim również znaleźć porady - dotyczące zarówno zdrowia seniorów, jak i problemów prawnych (między innymi spadków) czy życia codziennego - bezpieczeństwa, kontaktów z urzędami. Poruszane są także ważne problemy związane z kontaktami i relacjami z dorosłymi dziećmi oraz dorastającymi wnucami, serwis nie unika też kwestii

związków pomiędzy dojrzałymi osobami, wychodząc z założenia, że na prawdziwą miłość nigdy nie jest za późno.

Serwis prezentuje zarówno ofertę dla aktywnych seniorów, obejmującą edukację (Uniwersytety Trzeciego Wieku, kursy i inne zajęcia) oraz aktywny wypoczynek (wycieczki, podróże, sport), jak i dla dojrzałych domatorów (recenzje literatury, filmów).

Seniorom obecnym w Internecie portal ten oferuje także platformę wymiany myśli i doświadczeń oraz nawiązywania znajomości, bowiem dla wielu osób przełomem w życiu jest wyprowadzka ich dzieci z domu rodzinnego czy przejście na emeryturę. Stają oni wówczas przed zupełnie nieznanymi wcześniej wyzwaniami. W rozwiązaniu tych problemów może pomóc rozmowa z innymi osobami na Forum Senior.pl.

W Forum serwisu Senior.pl, użytkownicy mogą dyskutować w jednym z siedmiu głównych działów tematycznych: Generacja 50Plus, Zdrowie, Finanse, Rodzina i Bliscy, Pasje, Praca, Edukacja.

Twórcy serwisu chcą przywrócić zanikający szacunek dla osób starszych, zamierzają pokazywać, że seniorzy dysponują czymś wyjątkowym i unikalnym, a dla młodszych ludzi niesłuchanie przydatnym – życiową mądrością i doświadczeniem. Seniorom zaś twórcy serwisu pragną przybliżyć Internet jako doskonałe narzędzie do realizowania swoich życiowych pasji i sposób na aktywne spędzanie życia.

Senior.pl jest kolejnym po Kosciol.pl autorskim projektem istniejącej od 2002 roku firmy Com-Media.

*Piotr Nowak
Com-Media*

Małopolski Informator dla Seniorów

*„Jedni są wiecznie młodzi,
Drudzy wiecznie starzy
To kwestia charakteru,
A nie kalendarzy...”
(Jan Sztaudynger)*

Szanowni Państwo!

Miło nam poinformować, że w listopadzie bieżącego roku oddamy w Państwa ręce kolejny „Małopolski Informator dla Seniorów”. Tym razem będzie to „przewodnik” po możliwościach aktywnego spędzania czasu, ofercie edukacyjnej i nowych technologiach, o nakładzie 5000 egzemplarzy. Informator wydany przez Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II w Zakliczynie i Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie powstanie w wyniku realizacji partnerskiego projektu współfinansowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu – Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

W pierwszej części publikacji pt. „BĄDŹ AKTYWNY” przybliżymy specyfikę działalności różnorodnych instytucji tworzonych z myślą o seniorach, w tym uniwersytetów trzeciego wieku, klubów seniora, dziennych domów pomocy społecznej oraz zaprezentujemy sylwetki tych wyróż-

nających się. Dokonamy także wyboru „dobrych praktyk”, to znaczy wskażemy przykłady interesujących inicjatyw adresowanych do starszych mieszkańców Małopolski.

Część drugą zatytułowano „WARTO WIEDZIEĆ”. Zaprezentujemy w niej tzw. nowe technologie mogące uatrakcyjnić i ułatwić codzienne życie seniorów. Znajdą się tam informacje o stosowaniu kart płatniczych i bankowości elektronicznej, zasady korzystania z aptek internetowych oraz słów kilka o telefonach komórkowych i komputerach – praktycznym narzędziu dla wszystkich.

Trzecia część Informatora to nic innego jak „REGIONALNE BAZY ADRESOWE” zawierające dane kontaktowe do miejsc opisanych wcześniej szczegółowo tj. uniwersytetów, klubów, organizacji seniorskich.

Warto zaznaczyć, że w doborze formy i treści Informatora uczestniczyli sami seniorzy oraz ich organizacje, działające w naszym województwie, a publikowane teksty zostaną opracowane przez ekspertów i praktyków, współpracujących ze środowiskiem małopolskich seniorów na co dzień.

Informator na przełomie listopada i grudnia zostanie bezpłatnie

We współpracy

dostarczony przez wydawcę do około 200 małopolskich organizacji pozarządowych działających na rzecz osób starszych - głównie struktur Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Informator będzie również dostępny dla wszystkich zainteresowanych - seniorów, ich rodzin i przyjaciół w siedzibie Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie oraz Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie. Pełny tekst wydawnictwa zamieścimy ponadto na naszych stronach internetowych - www.samarytanie.org.pl i www.rops.krakow.pl

Serdecznie zapraszamy do skorzystania z tej publikacji. Mamy nadzieję, że przyczyni się ona do większej aktywności seniorów, wzbudzi zainteresowanie coraz szerszą ofertą kierowaną specjalnie do nich, a także ułatwi kon-

takt zainteresowanych osób z zaprezentowanymi podmiotami.

*Barbara Śmistek,
Ryszard Kuczyński
Samarytańskie Towarzystwo
im. Jana Pawła II w Zakliczynie*

W razie pytań prosimy o kontakt:

Samarytańskie Towarzystwo
im. Jana Pawła II
ul. Grabina 11, 32-840 Zakliczyn
tel. 014/665-36-31,
e-mail:
samarytanie@samarytanie.org.pl

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie
ul. Radziwiłłowska 1,
31-026 Kraków,
tel 012/422-06-36,
e-mail: mszlazak@rops.krakow.pl



Jesień życia gwarna i śpiewna

WYRÓŻNIENIE w II Małopolskim Konkursie Literackim
„Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”

Hilda Wiktorja Augustowska

W mojej jesieni życia gwarno i śpiewnie. Zresztą zawsze tak było. Wszystkie wnuki wiedzą, że dziś w domu babci nie zastaną, bo jest poniedziałek i babcia poszła do Klubu Seniora na próbę. A cóż to za próba? Wiadomo, babcia należy do zespołu artystycznego działającego przy Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów - Koło Rejonowe w Bieczu. I tak można zacząć to opowiadanie, które podkreśla moje zamiłowanie do muzyki, śpiewu i innych form artystycznych. A jest co robić i o czym mówić.

Wszystko zaczęło się w roku 1950 - praca zawodowa i działalność artystyczna. Miałam wtedy 19 lat, ale wiedziałam już, że to moja życiowa pasja. Pan Bóg obdarował mnie dobrym słuchem muzycznym, głosem (skala od sopranu po alt) i nieprzemijającą chęcią spożytkowania tych umiejętności dla innych. Los złączył mnie z dobrym mężem, zapalonym muzykiem i śpiewakiem. Działaliśmy wspólnie w różnych zespołach. Były to: chór kościelny i świecki, które prowadził mąż oraz zespół estradowy (kwartet, tercet, duety i soliści). Było coraz więcej prób śpie-

waczych i koncertów. Pojawienie się na scenie Hildy i Jerzego Augustowskich gwarantowało zawsze ich wysoki poziom. Najdłużej, bo ponad dwadzieścia lat działałam w zespole estradowym przy Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego *Glinik* w Gorlicach, gdzie również pracowałam. Ten okres wspominam z zadowoleniem, gdyż mogłam robić to, co lubiałam najbardziej - śpiewać. Nie czekając, aż mnie ktoś „wygwizdże” w roku 1982 za namową męża - emeryta, przeszłam do zespołu artystycznego przy Klubie Seniora w Bieczu, chociaż nie byłam jeszcze emerytką. Tu wśród ludzi starszych - pełnych wigoru i wszelakich talentów - poczułam się bardzo dobrze. Ofertę klubu stanowiły: teatrzyk kukielkowy, kabaret, kapela ludowa, czterogłosowy chór mieszany, kwartet, tercet, duety i soliści. Oczywiście należałam do wszystkich wymienionych kategorii śpiewaków. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu. Porywał mnie też kabaret - układałam scenki rodzajowe, które potem odgrywałam z innymi. Zapotrzebowanie na programy artystyczne w naszym

wykonaniu było bardzo duże. Zdarzyło się kilka razy, że występowaliśmy dwukrotnie w ciągu jednego dnia w miejscowościach znacznie od siebie odległych. Na wiosnę i w jesieni odwiedzaliśmy domy pomocy społecznej na terenie Polski Południowej, gdzie przy okazji dwugodzinnego programu artystycznego pensjonariusze obdarowywani byli słodyczami i drobnymi upominkami, które sama wykonywałam (laurki, koszyczki bibułkowe lub nawet „święte obrazeczki”, zbierane wśród rodziny i znajomych). Klub Seniora ubogacał również uroczystości kościelne, środowiskowe, okolicznościowe i charytatywne. Co roku w ramach Dnia Seniora i Inwalidy nasz zespół wielokrotnie wyjeżdżał z koncertem do Warszawy, Nowego Sącza, Krynicy, Gorlic, Jasła, Sanoka, Leska, Krosna oraz wielu innych miejscowości województw: małopolskiego i podkarpackiego. Największym sukcesem sekstetu naszego klubu było zdobycie Grand Prix - „Złoty Kask” - na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Strażackiej, Ciechocinek 1987 r. Jako laureaci wyruszyliśmy potem na trasę koncertową: Ciechanów, Toruń, Opinogóra.

Pół roku później zmarł mój mąż.

W roku 2001 moje dzieci przygotowały benefis wieńczący 50-lecie działalności artystycznej swojej mamy - czyli mnie. Dzisiaj

mam 75 lat i wcale nie rezygnuję z możliwości kontynuowania mojej życiowej pasji. Układam programy występów i prowadzę konferansjerkę, do której zawsze starannie się przygotowuję, żeby było ciekawie i z humorem. Spotykamy się w klubie raz - dwa razy w tygodniu na próbach i herbatkach okazjonalnych. Są śpiewy, humor, pogawędki na różne tematy, nawet polityczne i sportowe. Nie wolno w klubie mówić o swoich chorobach (bo każdy je ma) i narzekać. Kto przekroczy ten zakaz - musi wpłacić 5 zł na rzecz klubu. Jak dotąd żadna złotówka nie wpłynęła.

Moim pomysłem było wprowadzenie do naszych programów *zgaduj - zgaduli* z mini nagrodami. Jest to zabawa, która pobudza do śmiechu, a tego nam właśnie potrzeba. Widzowie zawsze wyrażają swój niedosyt, prosząc o „jeszcze” na następnym raz. Na takich spotkaniach, zwłaszcza z okazji Dnia Seniora, jesteśmy ugoszczeni i bawimy się przy muzyce. Są to nie tylko tańce, ale również zabawy i gry towarzyskie.

Przynależność do Klubu Seniora daje wiele możliwości godnego i przyjemnego spędzania czasu. W każdym mieście lub gminie są takie kluby trzeba tylko chcieć je odnaleźć, by móc czerpać radość ze spotkań i wspólnej działalności - to są wspaniałe chwile.

Trudno mi doradzać komuś, jak wypełnić wolny czas, bo nie wiem, jakie są jego zamiłowania i uzdolnienia. Piszę o swojej działalności - może to stanie się dla ludzi pomysłem do podobnych poczynañ. Uwielbiam pisać. Są to wiersze, humorystyczne rymowanki, a nade wszystko dokumentowanie poczynañ artystycznych rodzin moich dzieci - skrupulatną kronikę prowadzę od czternastu lat. Syn Zygmunt oraz córki Anna i Beata śpiewają i grają na różnych instrumentach. Zygmunt jest multiinstrumentalistą, pisze wiersze, maluje akwarele, pasjonuje się fotografią flory i fauny. Anna gra na basach, haftuje i szydełkuje. Wspólnie z siostrą piszą scenariusze widowisk obrzędowych oraz odtwarzają role w amatorskim teatrze regionalnym. Beata założyła i prowadzi czterogłosowy mieszany chór kościelny, Zespół Pieśni i Tańca „Pogórze Bieckie” oraz kapelę ludową „Sabasówka”, komponuje, maluje i rzeźbi, pisze wiersze. Jedenaścioro moich wnuków w wieku 14 - 23 lata występuje na scenie: śpiewają, tańczą, a część z nich gra na różnych instrumentach.

Od sześciu lat piszę kronikę mojego najstarszego wnuka, który jest perkusistą i ma swój zespół. Oczywiście prowadzę też od ponad 20 lat kronikę Klubu Seniora. Pamiętnik mojego życia liczy już ponad 60 stron. Ten

rodzaj działalności bardzo uspakaja i wypełnia czas. Jest to odskocznia od codzienności, która nie zawsze jest kolorowa. Dwadzieścia trzy lata temu zaczęłam prowadzić *Dzienniczek Wojtusia* - mojego najstarszego wnuka. Pisałam go prawie codziennie przez dwa lata. Jest to dość okazały zeszyt, który mówi życiowych zmaganiach małego bobaska od urodzenia do zakończenia 2 roku życia. Gdy miał półtora roku, kupiłam mu bębenek - zabawkę. Bębnił na nim często i długo, ale jakoś to znosiliśmy. Dziś Wojtek jest profesjonalnym perkusistą, o czym już wcześniej wspominałam.

Prowadziłam również zapis słów i powiedzonek moich wszystkich wnuków. Cztery grube zeszyty z powodzeniem mogłyby posłużyć do napisania pracy magisterskiej na temat rozwoju mowy dziecka. Zachęcam wszystkich do prowadzenia tego typu działalności.

Teraz przedstawię kilka propozycji na wykonanie różnych drobiazgów, według pomysłów własnych lub podpatrzonych. Na robienie tych upominków gromadzę najpierw różnorodne materiały: kartoniki, papiery kolorowe, bibuły, wstążeczki, pocztówki, imieninowe i świąteczne, pojemniki po margarynie i jogurtach i inne. W lecie zbieram szyszki, żołądździe, suszę rośliny, kwiaty i mech, który służy do wymoszczenia szopek

bożonarodzeniowych. Wyprawa po materiały przyrodnicze do lasów i zagajników stanowi dla mnie swoistą formę wypoczynku. Wydmuszki na wielkanocne pisanki zbieram już od zimy. W Wielkim Poście zajmuję się wykonywaniem moich pisanek. Kolorowym papierkom pochodzącym z różnych czasopism nadaję dekoracyjny kształt i naklejam na wydmuszki. Pisanek, szopek oraz stroików bożonarodzeniowych, wielkanocnych i okolicznościowych w ostatnich latach zrobiłam setki. Rozdawałam je tam, gdzie występowałam. Gorąco polecam wykonywanie tego typu stroików i obdarowywanie nimi najbliższych, znajomych, sąsiadów.

Swoje zainteresowania i zdolności wykorzystałam również haftu-

jąc koralikami gorsety góralskie i krakowskie dla dziewczynek i w mojej rodzinie, jak również, obrusy oraz części szat liturgicznych (humerały) do kościołów.

Zakupione w sklepach z tanią odzieżą swetry pruję i wykonuję na drutach skarpety dla potrzebujących starszych ludzi. Organizuję również wśród rodziny i znajomych zbiórkę używanej odzieży i także przekazuję dla potrzebujących. Jest to również wykorzystywanie wolnego czasu i pomoc bliźniemu.

Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że moja jesień życia ma przewagę złotych barw – ale o to zadbałam sama.

Biecz, lipiec 2006 r.

Sposób na życie

WYRÓŻNIENIE w II Małopolskim Konkursie Literackim
„Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”

Julian Staniewski

*To jest sposób na życie –
załadować plecak radością,
rzucić pod nogi góry
i rozsiać po nich wiersze.
Iść po dywanie słońca,
tam, gdzie się nie było jeszcze.
Za ręce chwycić wiatry,
ptakiem wzlecieć nad chmury,
położyć palec na ustach
i słuchać co mówią góry.
Potem w korowodzie krokusów
brzoź, buków, aż do bólu pragnienia,
aż do roztańczenia zmysłów,
słuchać co mówi ziemia.*

Przeoglądam zdjęcia. To tak jakbym odczytywał kawałek swojego życia, to mój życiorys, utrwalony na kliszy. Spoglądają na mnie znajome i mniej znane twarze, wspominam ich imiona. Jak w filmie przesuwają się zdarzenia i przeżyte wspólnie chwile. Wszystko to działo się tak niedawno, jakby wczoraj. W scenerii górskich szczytów, lasów, kamieni czy polnej drogi i szlaku wędrowałem z uśmiechem na twarzy i radością „odbitą” w oczach. Wspaniale odzwierciedla to fragment mojego wiersza: „...radość lasów, uśmiech gór malowali

w swoich oczach, szli całując ten sam szlak, co im pieśczołot nie żałował. Choć ten dzień nie wróci już lecz przyjaźnią pokropieni, choć z dalekich może stron, będą szli do swoich dłoni...”.

Wracają wspomnienia i odzywają przyjaźnie. Jakie to piękne i miłe dostać od spotkanej przypadkowo osoby kartkę z pozdrowieniami. To pozwala sercu zaiskrzyć dobrocią, wyzwolić zasypiane popiołem codzienności, nieznanne dotąd pragnienie dobra i piękna. W górach nie ma złych ludzi, bo góry to „podnózek Boga”. Bóg czeka na mnie w Gorcach, Pieninach, Beskidzie Żywieckim, Sądeckim, Wyspowym czy Tatrach. Tam w poszumie lasów, potoków śpiewających senną melodię, w ciszy odwiecznych głązów, mogę Mu powiedzieć wszystko. Mogę się wyplakać, uzalić nad swym zagmatwanym życiem i zapytać Go: Panie Boże, czy to tak właśnie miało być? Wiem, że mnie usłyszysz, doznam ukojenia, uspokojenia nerwów. Swoje troski złożę w Jego ramiona i będę jak powtórnie urodzony. Tak właśnie było ze mną.

Jeszcze kilkanaście lat temu bolały mnie stawy nóg, serce i żołądek, a moja twarz była smutna. A dzisiaj? Wszystko minęło bez pomocy lekarzy, antybiotyków, aptek. Za cztery miesiące skończę 74 lata. Kilka lat temu moja żona po 44 latach wspólnego życia zmarła nagle i odeszła do Pana. Pomimo, że trójka dzieci: dwie córki i syn założyli już swoje rodziny i odwiedzają mnie często, właściwie zostałem zupełnie sam. Dopiero wyjście do ludzi uleczyło moje wnętrze i ciało. Gdzie łatwiej można nawiązać łączność z drugim człowiekiem, jak nie w górach? Każde „dzień dobry” skierowane do drugiej osoby wyzwała uśmiech. Kilka dobrych, przyjaznych słów rodzi w sercach chęć dawania części siebie. W górach jest tak, że nawet nie mając nic, można dać wiele. Można dać kawałek swojego serca i otrzymać w zamian uśmiech, a to się czuje i pamięta do końca życia. Dlatego też tyle zdjęć, kartek, listów tak często intymnych, że aż pięknych, otrzymuję do dziś. Jest to radość „zniesiona” z gór w doliny. Tylko w radości jest szczęście. Trzeba cieszyć się ze wszystkiego. Nawet z długiej i śnieżnej zimy, chłodnego maja i upalnego lata. Trzeba przyjmować niepowodzenia z optymizmem. Przez tę radość „wyzbieraną” na górskich wędrówkach, stałem się od-

porny na wszelkie zło, na wszelkie choroby i „wirusy dolin”. Ktoś powiedział „Ulec swojego ducha, a ciało wyleczy się samo”. Tak było ze mną. W górach, pośród oddechu lasów, aromatu kosówki, czystego powietrza, ciszy i piękna odkryłem radość życia, lejące się i kapiące z góry nienazwane kosmetyki. Moja pomarszczona twarz jest teraz czerstwa, zdrowa i opalona. Moje nogi są teraz wytrzymałe i pozwalają mi na wędrówki śladami kozic, a płuca chłoną górskie powietrze i pulsują w rytm stukotu serca. Gdy wspinam się ścieżką pod górę to czuję jak wraz z kapiącym potem wychodzą ze mnie wszystkie troski i smutki niszczące organizm. To nic, że czasem przychodząc zmęczony pytam samego siebie: po co zdecydowałem się na tę wędrówkę? czy warto było? To nic, bo kiedy odpoczną moje kości to serce zaczyna śpiewać ze szczęścia i radości. Wtedy piszę, bo to podpowiada mi wewnętrzny głos duszy, aby wyrzucić z siebie to co przeżyłem, co mnie zachwycało, to czego doświadczyłem, w formie wiersza czy opowiadania. Wówczas przywołuję w pamięci cudowne krajobrazy, widoki z górskich szczytów na rozrzucone w dolinach miejscowości, ludzi wyglądających niczym zapałki. Znow zacytuję tu fragment mojego wiersza: „Kto z Orlej Perci nie spojrział w góry i tam nie od-

czuł jak pyłkiem jest małym, kto własną ręką nie dotknął chmury, nie przylgnął ciałem do twardej skały. Kto nie skosztował wędrowniki smaku, nie czuł rozkoszy w wichru podmuchach, kto własnym potem nie skropił szlaku, nie stał rdzy dłonią z zimnego łańcucha. Kto ogrom głazów widząc nad sobą, westchnień modlitwy nie szeptał skrycie, choćby się cenił nie wiem jak drogo, stracił i tak wiele, zmarnował życie". Czyż nie jest radością przeżyć zjawisko Brokena, czyli zobaczyć swoją postać odbitą na chmurze w cudownej tęczowej aureoli dookoła głowy? Czyż nie jest radością będąc na rozległych grzbietach Tatr Zachodnich lub Czerwonych Wierchach czuć bliskość Boga i śpiewać z księdzem Stefanem Ceberkiem: „Przeogromna Ziemi, wyszłaś z Bożych rąk, wykrzykuj radośnie, śpiewaj Mu i graj. Świetlisty księżycu, niebo pełne gwiazd i ogromne słoń-

ce przed Panem swym tańcz, a szczytów majestat sięgających chmur, niech kornie przykleknie, psalmy nucać Mu..." . Z wielką radością wędruję co roku, 15 sierpnia w Święto Matki Boskiej Zielnej na Przełęcz Zawrat, by tam u stóp Pani Zawratowej złożyć „rózyczki miłości" jako podziękowanie za całoroczną opiekę.

Jaki jest mój sposób na życie? Odpowiedź jest bardzo prosta – Góry. Może więc i Ty opuścisz cztery ściany swej „samotni" i spróbujesz wyjść do ludzi gór. Może tak jak ja, przestaniesz być człowiekiem przegranym, skwaszonym i trudnym, a zaczniesz cieszyć się życiem, choćby to życie miało się skończyć jutro. Jeżeli nie miałbyś odwagi albo nie wiedziałbyś jak zacząć, przyjedź, a może „wykroję" dla Ciebie częśćkę swego serca i razem będziemy piąć się aż do „siódmego nieba".

Jesień - to na najpiękniejszą porę życia

WYRÓŻNIENIE w II Małopolskim Konkursie Literackim
„Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”

Halina Komar

Takie hasło powiesiłam nad łóżkiem, kiedy 2 lata temu postanowiłam „stać się” emerytką. Wcześniej, przez 15 lat prowadziłam osobiście własne biuro turystyczne z zaangażowaniem i radością, bo miałam to szczęście, że mój zawód i wykonywana praca były jednocześnie moim hobby. Niestety, koszty działalności wciąż rosły, a ceny imprez za nimi nie nadążały, w wyniku morderczej konkurencji wielkich biur krajowych i zagranicznych potentatów turystycznych.

Dalsza praca w takich warunkach gwarantowała raczej rosnące stresy, a nie efekty finansowe, stąd decyzja: koniec z obowiązkami służbowymi, zaczynam nowy etap życiowy – „odchodzę” na emeryturę!

Dla osoby tak aktywnej jak ja, intensywnie pracującej całe życie, była to zmiana szokująca i wymagała przystosowania się do nowej sytuacji.

Pierwsze 2-3 miesiące po zamknięciu biura wcale mnie nie uszczęśliwiły, zaczęłam więcej jeść (co znaczy – przybierać na wadze) i nagle chorować – krążenie wieńcówka, alergię... Okazało się, że mój organizm potrzebuje obowiązków, działania, ruchu fizycznego i zajęć umysłowych. Trzeba więc było zaplanować dal-

sze życie tak, aby darowany wraz z emeryturą wolny czas nie obrócił się przeciwko mnie!

Najpierw wykleiłam i powiesiłam nad łóżkiem duży, kolorowy collage ze zdjęć, ilustracji gazetowych, haseł reklamowych i moich „mądrości”, próbując przedstawić wizualnie swoje palny i marzenia na temat przyszłego życia emerytki. Znalazła się tutaj laurka od wnucząt, dla których chciałam mieć więcej czasu, zdjęcia z wielkiego zjazdu rodzinnego na Podhalu (36 osób), z letnich spotkań w ogrodzie i bożonarodzeniowych pod choinką, pamiątki z mego jubileuszu 60-lecia, kiedy zebrałam osoby mi drogie i ważne w moim życiu przy jednym stole.

Ale znalazło się tutaj także zdjęcie prof. Jadwigi Staniszkis, której mądrość mi imponuje i inspiruje, paleta farb mobilizująca do działalności artystycznej, złota rybka z 3 – ma życzeniami (zdrowie, miłość, zgoda) słoń totolotkowy (bo kto nie chce mieć więcej pieniędzy?), hasła „Mierz siły na zamiary” i „Chudnij w euforii!”, a na środku, na pomarańczowym tle, te ważne słowa: „Jesień – to najpiękniejsza pora życia”.

Patrzę na nie, gdy się budzę i przed zaśnięciem, ładuję mnie

dobłą energią na całą dobę, patrząc na nie odmawiam codzienną modlitwę, dziękując Bogu za wszystko, czym mnie obdarzył – za czas i miejsce mojego życia, za zdrowe, porządne dzieci i wspaniałe wnuki, za pracę, którą kochałam, za realizację marzeń, krąg przyjaciół, za miłość, na którą nigdy za późno, za ciągle żywe pasje życiowe i nowe źródła satysfakcji.

W środowisku „młodych inaczej”

Wiedziałam, że na pewno nie czeka mnie nudna starość, ale nie przypuszczałam, że stanę się znowu...studentką, tym razem Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. (...)

Ja wybrałam Kulturoznawstwo, lecz prawdę mówiąc, gdyby wykłady nie odbywały się jednocześnie, uczytałabym na wszystkie zajęcia!

Spotkałam tutaj wiele koleżanek z okresu pracy w Urzędzie Wojewódzkim, także przyjaciół ze środowiska turystycznego, koleżanki – esperantystki i wiele osób, których nie podejrzewałam nawet o zainteresowania poważną tematyką wykładów na uniwersyteckim poziomie.

Nagle znalazłam się w ogromnej grupie rówieśników, żądnych nie tylko wiedzy – oni potrzebowali kontaktu z innymi ludźmi, potwierdzenia, że nie muszą żyć na marginesie wydarzeń lokalnych tylko z racji swojego wieku. Bo są to ludzie nadal aktywni, sprawni intelektualnie, o dużej wie-

dzy i doświadczeniu życiowym, a którzy – nie ze swej winy – zostali odstawieni na bocznej torze. (...)

Nawet podczas studiów na AE w Krakowie, nie czułam się tak bardzo związana ze swoim „rokiem”, tak zaangażowana w działalność i dumna z „naszych” (czyt. SUTW) osiągnięć, tym bardziej, że podjęłam się także pracy w samorządzie Sekcji Kulturoznawstwa, jako vice-przewodnicząca.

Właśnie w czerwcu ukończyłam 2-letni cykl wykładów na tematy kultury, a już od jesieni rozpocynam naukę w Sekcji Medycznej i Profilaktyki Zdrowotnej, co na pewno mi się przyda, zważywszy, że w 2007 r. skończę 70 lat!

Powrót do Esperanta

W najtrudniejszym okresie mojego życia, kiedy właśnie zawalił się mój cały świat (niemożność wykonywania pracy zgodnie z kwalifikacjami z powodu represji politycznych po 1981 r., rozwód z mężem tuż przed „srebrną” rocznicą, przygnębiająca codzienność stanu wojennego) czułam się stara i nikomu niepotrzebna, chociaż nie skończyłam wówczas jeszcze 50 lat. To potwierdza tezę, że starość to stan ducha, nie ciała.

Wówczas natknęłam się na informację o Esperanto – języku międzynarodowym którego znajomość umożliwić miała kontakty ze światem, chociażby korespondencyjnie. Miałam wiele szczęścia, bo jako pierwszego

esperantystę spotkałam niezwyklego człowieka, prof. Aleksandra Grełę, który nie tylko nauczył mnie języka, lecz także wszczepił mi idee Zamenhofa – twórcy tego języka sprzed 100 lat.

Pamiętam tę beznadzieję szarej rzeczywistości z początku lat 80-tych, do której nagle wdarł się inny świat, bo już w trakcie kursu zaczęłam otrzymywać listy od esperantystów z różnych kontynentów! To było niepojęte dla mnie, przedstawicielki pokolenia wychowanego za żelazną kurtyną, bez paszportu i możliwości podróżowania i znającej tylko język „obowiązkowy” czyli ruski, że mogę swobodnie porozumiewać się na wszystkie tematy (choć prawdopodobnie listy były cenzurowane) w języku esperanto, którego nauczyłam się w ciągu paru tygodni! I tak pierwsze esperanckie kontakty i przyjaźnie – to urzędnik bankowy z Belgii, nauczyciel z Kanady, student z Iranu, bibliotekarz uniwersytecki z Chin, wykładowca uniwersytecki z Anglii, emeryt ze Szwecji, działacz opozycyjny z Litwy i pracownica wielkich Zakładów Przemysłowych na Uralu.

Tacy byli moi pierwsi korespondenci i dzięki nim pojęłam znaczenie i rolę Esperanta w komunikacji międzynarodowej. Nagle wszystko stało się możliwe, a tym jednym językiem, logicznym, łatwym i pięknym – mogłam rozmawiać z mieszkańcami różnych krajów!

Po 1986 r. reżim trochę popuścił, założyłam w N. Sączu filię byd-

goskiego biura Esperantotur i, już przed Jubileuszowym Światowym Kongresem Esperanta w Warszawie w 1987 r. zorganizowałam pierwszą imprezę turystyczną międzynarodową, rajd w Tatrach i Pieninach, na którą przybyli esperantyści z 5 kontynentów! Najwięcej było uczestników z Holandii i Litwy, ale przybyło także 3 Australijczyków! Powodzenie tej imprezy zachęciło mnie do starań o utworzenie samodzielnego Oddziału Esperantoturu, lecz inicjatywę zablokowała bezpieka, zaniepokojona moją łatwością nawiązywania kontaktów.

Trzeba było poczekać jeszcze dwa lata, aż do 1989 r., kiedy już bez przeszkód stworzyłam własne biuro turystyczne „Korlando” co znaczy po esperancku: Kraj Serca /lando de koro/.

Nadszedł okres przełomu, sukcesów zawodowych, ogromnej pracy przy budowie firmy od podstaw, nauka działalności w warunkach wolnej konkurencji i porządkowanie prywatnego życia.

Esperanto zostawiłam sobie „na deser”, pochłonęła mnie działalność gospodarcza, pomagałam tworzyć lokalne struktury samorządu gospodarczego, tworzyłam i realizowałam ambitne programy turystyczne, rozwijałam firmę.

Trwało to całe 15 lat, gdy moje kontakty esperanckie to była tylko korespondencja i rzadkie spotkania z esperantystami.

W tym czasie przeminęli ważni

ludzie z naszego ruchu, świetni, utalentowani działacze, a stagnacja i brak pomysłów na działalność klubu, zniechęciła resztę członków. Na pierwszym, po tyłu latach, spotkaniu w Klubie zastałam tylko 4 koleżanki! One były najwytrwalsze, spotykały się co tydzień, prenumerowały i wymieniały prasę, ale prawdziwy klub sprzed lat już nie istniał.

Po powrocie do domu, popłakałam ze złości, a potem – przez pamięć wielkich, sądeckich esperantystów jak: prof. Chodakowski, prof. Grela, ks. dr. Jan Kos, Maria Kosiaty (uczennica córki Zamenhofa, Lidii) i „wieczna sekretarka - kronikarka” Stanisława Tyrkiel – postanowiłam odbudować środowisko esperanckie w Nowym Sączu!

Przekonałam Zarząd SUTW do wprowadzenia zajęć esperanckich do programu fakultatywnego, a koleżanki klubowe do prowadzenia darmowych kursów dla słuchaczy naszego uniwersytetu. Stworzyliśmy 3 grupy lektorskie, po ok. 20 osób, MOK użyczył nam gratis pomieszczeń lekcyjnych, program kursu stworzyła nam nasza utalentowana koleżanka klubowa (tłumaczka literatury, autorka kursu komputerowego Esperanta). Po paru miesiącach okazało się, że stworzyliśmy najsilniejszy, najaktywniejszy zespół spośród słuchaczy SUTW, udowadniając, że nasz kurs Esperanta, to nie tylko nauka języka, lecz także przyjaźni, tolerancji, współdziałania. Organizowaliśmy piękne imprezy i spotkania okoliczno-

ciowe, manifestując przy każdej okazji swoją przynależność do ruchu esperanckimi symbolami (...), nawiązaliśmy kontakty z przyjaznymi nam mediami, opisującymi nasze działania i sukcesy. Odnowa ruchu esperanckiego w mieście i regionie oraz szansa na kolejne kursy i nowych adeptów już od jesieni, to kolejne źródło mojej satysfakcji.

Obecnie realizuję projekt własny nie mniej ważny, działając z upoważnienia EEU czyli Europejskiej Unii Esperanckiej. Oto po raz pierwszy udało się wprowadzić temat problemów językowych w UE na Forum Ekonomiczne w Krynicy 8 września 2006 r., gdzie moderatorem naszego panelu dyskusyjnego będzie eurodeputowana Małgorzata Handzlik, a pośród panelistów m.inn. znajdzie się ekonomistka światowej rangi, dr Barbara Despiney z Sorbony.

Temat dyskusji to „Polityka Językowa – jaki model dla Europy?” w oparciu o konkluzje tzw. Raportu prof. Grina z Genewy.

Takie przedsięwzięcie to wiele miesięcy pracy, lecz ogromna satysfakcja i oczywiście prestiż dla naszego klubu. Zaprosiliśmy także na Forum Ekonomiczne ważne osoby ze środowiska esperanckiego Polski.

Otrzymaliśmy też zgodę na własne stoisko informacyjne, szykujemy ulotki w kilku językach, do obsługi ściągamy działaczy Polskiej Młodzieży Esperanckiej z klubu działającego przy Uniwer-

sytecie Warszawskim.

Fakt, że my, przedstawiciele „Trzeciego Wieku”, świetnie dogadujemy się z młodzieżą esperancką, zadziwia wszystkich, bo niezbyt wiele jest przykładów współpracy międzypokoleniowej. Nam udało się zorganizować już imprezę „studencko - emerycką”, teraz wspólne FE, a zimą kolejna impreza w N. Sączu!

Nowe pasje i zainteresowania

Niespodziewanie otrzymałam impuls do spróbowania swoich sił w twórczości artystycznej, gdy koleżanka podarowała mi album o malowaniu akwarelami.

Obejrzałam, przeczytałam, kupiłam farby i zaczęłam malować. Okazało się, że maluję dobrze, ale kopie, nie odważyłam się stworzyć coś własnego, pomimo, że minął już rok. Lubię malować, ale jeszcze brak mi pomysłu na twórczość oryginalną, na „własny znak firmowy”, który odróżniałby moje prace od innych. Sądzę, że do tego trzeba skupienia wewnętrznego, którego mi brakuje, bo ciągle nowe pomysły organizacyjne wymagają natychmiastowych działań. Tak więc moje malarstwo, to kopie innych obrazów lub fotografii, lecz mam nadzieję, że kiedyś to się zmieni i znajdę własny styl.

Natomiast na pewno moim znakiem firmowym są świetne nalewki z wierszykami. Każdy trunek ma swoją historię opisaną

rymówką na etykiecie. Świadomie nie piszę tu o poezji, bo tę moją twórczość należałoby nazwać wierszoklectwem, które jednak daje mi wiele radości, wprowadza wesołość podczas spotkań towarzyskich, gdy mogę zaproponować kieliszek nalewki z ogrodowych specjałów z dowcipnym wierszykiem. Tych wierszyków uzbierałoby się już tomik! Powróciłam także do produkcji wina, szczególnie z dzikiej róży „Rosa Canina” – oczywiście z wierszowaną etykietą! Czasem „popelniam” także wierszyki dot. wydarzeń życia rodzinnego (...)

Podsumowanie

Zamiast martwić się faktem, że zawartość szklanki naszego życia sięga poniżej połowy naczynia, radujmy się faktem, że to co w niej zostało, to trunek znakomity, który dojrzewał wiele dziesięcioleci, zyskując jedyny, niepowtarzalny smak i bukiet, nieporównywalny z żadnym innym eliksirem, bezcenny – jak obecność każdego z nas na tej ziemi.

Radujmy się każdym darowanym dniem i kochajmy: ludzi, zwierzęta, kwiaty, drzewa, obłoki na niebie... Ale także kochajmy piękne idee sprawiedliwości, tolerancji, przyjaźni, pokoju i w miarę naszych możliwości – angażujmy się we wcielanie ich w życie.

To jest moja recepta na satysfakcję z udanego życia.

*(...) – skróty redakcyjne.

O odpłatności za DPS – prawda bez mitów

Tytułowe dps'y to nic innego jak domy pomocy społecznej¹. Domy, które obrosły wieloma mitami - że są trudno dostępne, że za wszystko trzeba płacić, że opieka jest nie taka itd., itp.

Najbardziej popularnym mitem jest ten, że miejsce w dps-ie jest dostępne dla ludzi bogatych, natomiast przeciętny „śmiertelnik” utrzymujący się ze zwykłej renty czy emerytury może jedynie pomarzyć o opiece świadczonej przez dom pomocy społecznej. Jak więc wygląda prawda?

O tym, ile zapłaci za pobyt w dps przysłowiowy „Kowalski”, decydują zasadniczo trzy elementy. Pierwszy z nich to wysokość faktycznych kosztów, jakie dany dps ponosi w związku z obsługą jednego swojego mieszkańca tzw. koszt jednego miejsca. Wiadomo, że każdy z nas, niezależnie od tego gdzie mieszka ma codziennie jakieś wydatki związane z kupnem żywności, zapłatą za prąd, wodę, za czynsz itd. Podobne koszty ponosi też dps.

Drugi z elementów, decydujący o tym ile trzeba zapłacić za pobyt, to ustawa o pomocy społecznej². Zgodnie z ustawą, koszty pobytu w dps ponosi w pierwszej kolejności ta osoba, która tam przebywa. Ustawa zakłada jednak, że niezależnie od tego, jak drogi jest koszt pobytu, pensjonariusz płaci nie więcej niż 70% otrzymywanego przez siebie świadczenia netto (to znaczy renty, emerytury, zasiłku stałego itd). I tak np. Pan Jan,

który dostaje „na rękę” emeryturę w wysokości 1500,00 zł³ na koszt pobytu w dps będzie musiał zapłacić nie więcej niż 70% tej kwoty to znaczy, co najwyżej 1050,00 zł, pomimo, że miesięczny koszt tzw. „miejsca” będzie wynosił 2000,00 zł. Kto dopłaci resztę, co w powyższym przykładzie stanowi kwotę 950,00 zł miesięcznie? Zgodnie z ustawą, w następnej kolejności zobowiązani do płacenia są „małżonek, zstępni przed wstępnymi”, przy czym „zstępni” to dzieci, wnuki, itd., natomiast „wstępni” to rodzice, dziadkowie itd. Dopłaca, o ile pozwoli na to ich sytuacja finansowa. Ustawa zakłada, że wymienieni członkowie rodziny mogą być zobowiązani do dopłaty, jeżeli miesięczny dochód netto będzie wyższy niż 250% kryterium dochodowego określonego ustawą.⁴ Załóżmy więc, że Pan Jan mieszkał dotychczas z żoną – Ewą. Po zamieszkaniu przez Pana Jana w dps, jego małżonka w świetle ustawy traktowana jest jako osoba samotnie gospodarująca (o ile samotnie zamieszkuje) tak więc, mogłaby dopłacić do kosztów pobytu męża w dps pod warunkiem, że jej dochód netto będzie wyższy niż kwota 1192,50 zł. Ponieważ Pani Ewa otrzymuje rentę w wysokości 700,00 zł, w związku z czym, z mocy ustawy jest zwolniona z konieczności dopłaty.

Powiedzmy, że Jan i Ewa mają dwoje, oddzielnie zamieszkujących, dorosłych już dzieci (np. córkę i syna), przy czym jedno z nich ma swoją własną rodzinę. Dzieci, jako

„zstępni” są zobowiązani do opłaty za pobyt Jana w dps. Oczywiście warunkiem jest wysokość dochodu tych dzieci i tak, w przypadku córki, która ma swoją rodzinę, będzie ona zobowiązana do opłaty, jeżeli dochód w jej rodzinie będzie wyższy niż 877,50 zł na osobę. W przypadku syna Pana Jana, który jest kawalerem i osobą samotnie gospodarującą, graniczny próg dochodu jest ten sam, jaki dotyczył Pani Ewy to znaczy 1192,50 zł.

Tak więc, przyjmijmy, że w omawianym przykładzie, za pobyt w dps, Pan Jan sam płaci ze swej emerytury kwotę 1050,00 zł, założmy, że zobowiązana rodzina, na przykład córka dopłaca 250,00 zł (bo tyle wychodzi z wyliczenia i jest możliwe do zapłacenia). Ostatnia w kolejności do ponoszenia opłat jest gmina, która kieruje Pana Jana do dps, i to gmina dopłaci brakujące 700,00 zł. Może być jednak i tak, że nikt z rodziny nie będzie w stanie dopłacić do kosztów pobytu Pana Jana w dps i wtedy całą pozostałą kwotę w wysokości 950,00 zł⁵ dopłaci właśnie gmina.

Do tej pory, określenie kto i ile płaci, za pobyt Pana Jana w dps było dość proste. Nie od dzisiaj jednak wiadomo, że najbardziej zaskakujące scenariusze są „pisane” przez samo życie. Wyobraźmy sobie teraz inną rodzinę np. Pana Adama i Panią Anię, którzy są bezdzietnym małżeństwem, i które do tychczas utrzymywało się z jednego świadczenia to znaczy emerytury Pana Adama w wysokości np. 1500,00 zł. Gdyby tak przyjąć najczęściej stosowaną praktykę i szablonowo zastosować ustawową

zasadę, że mieszkaniec domu płaci ze swego świadczenia dokładnie 70% jego wysokości, to Pan Adam ze swej emerytury zapłaciłby, tak jak już wyliczyliśmy, kwotę 1050,00 zł. Pozostała kwota emerytury w wysokości 450,00 zł, to trochę mało, żeby pozostająca w domu żona Pana Adama była w stanie utrzymać mieszkanie i siebie. Natomiast 450,00 zł to akurat tyle, żeby Pan Adam przebywający już w dps mógł sobie zapłacić np. za dodatkowe lekarstwa czy po prostu mieć na jakies swoje drobne wydatki. Z braku innych osób zobowiązanych do płacenia, pozostałą kwotę w wysokości 950,00 zł będzie płaciła co miesiąc gmina.

Pojawia się jednak bardzo ważna kwestia: z jakich środków będzie się utrzymywała żona Pana Adama? Z czego zapłaci koszty utrzymania mieszkania no i pozostałe wydatki? Gdyby była słabego zdrowia, to może złożyć wniosek do Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności, żeby ustalić stopień niepełnosprawności⁶. Taki Zespół funkcjonuje w każdym powiecie i jego zadaniem jest komisyjne orzekanie o stanie zdrowia osób, które mają poważniejsze problemy ze zdrowiem. Jeżeli taki zespół orzeknie, że Pani Ania ma przynajmniej umiarkowany stopień niepełnosprawności to będzie miała prawo otrzymać z pomocy społecznej, co miesiąc zasiłek stały w wysokości 444,00 zł (wysokość aktualna od dnia 1.10.2006 r.), ewentualnie mając lat więcej niż 75 lub orzeczoną niepełnosprawność w stopniu znacznym⁷, będzie miała wypłacany zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 153,00 zł (stan na dzień 1.09.2006 r.) oraz do tego zasiłek stały

Prezentacje

w wysokości 324,00 zł, to znaczy co miesiąc Pani Ania będzie odbierała świadczenie w łącznej wysokości 477,00 zł. Nie jest to za wiele, ale zawsze coś⁸.

No dobrze, a jeżeli nasza Pani Ania nie przekroczyła jeszcze wieku 60 lat⁹, cieszy się w miarę dobrym zdrowiem i w/w Zespół nie orzeknie niepełnosprawności? Czy to oznacza, że wynikający z konieczności pobyt męża w dps spowoduje, że Pani Ania pozostanie bez środków do życia? Oczywiście, że nie! Cytowana ustawa przewiduje bowiem, że osoby zobowiązane do płacenia, z różnych względów, mogą nie być w stanie wywiązać się z tego obowiązku i w takiej sytuacji osoby te mogą wnioskować (do kierownika lub dyrektora ośrodka pomocy społecznej wydającego decyzję w sprawie odpłatności) o częściowe lub całkowite zwolnienie z opłat. Wniosek taki można złożyć w sytuacji, m.in. kiedy „*małżonkowie, zstępni, wstępni utrzymują się z jednego świadczenia lub wynagrodzenia.*”¹⁰, czyli dokładnie w takiej sytuacji jak opisaliśmy powyżej (Pan Adam otrzymuje emeryturę, jego żona Anna nie posiada żadnego świadczenia). Po przeprowadzeniu przez pracownika socjalnego wywiadu rodzinnego, którego zadaniem jest m.in. określenie możliwości finansowych naszego małżeństwa, w decyzji określającej odpłatność można wtedy ustalić, że Pan Adam nie będzie płacił 70% swojej emerytury to znaczy owego 1050,00 zł tylko np. zapłaci 700,00 zł po to, by pozostawić żonie na utrzymanie pozostałą kwotę. Oczywiście konsekwencją tego będzie większa dopłata do kosztów pobytu pono-

szona przez gminę. Rozwiązanie takie, wprawdzie bardziej kosztowne dla budżetu gminy, będzie jednak uwzględniało interes wszystkich stron to znaczy uzasadnioną potrzebę tych mieszkańców gminy, którzy z uwagi na wiek i stan zdrowia wymagają i mają prawo do właściwej opieki, natomiast z drugiej strony będzie uwzględniało możliwości finansowe gminy¹¹.

Zaznaczyłem na wstępie, że to, ile płaci mieszkaniec za pobyt w dps, zależy od trzech elementów. Pierwsze dwa to: faktyczny koszt, jaki ponosi dps, w związku z obsługą i utrzymaniem jednego miejsca oraz regulacje prawne określające zasady odpłatności.

Tym trzecim elementem decydującym o kosztach pobytu w dps, jest człowiek, który w imieniu gminy podejmuje decyzję określającą odpłatność. Tą osobą jest kierownik lub dyrektor ośrodka pomocy społecznej i to w jego rękach, symbolicznie mówiąc, leży decyzja, czy Pan Jan (czy Adam) zapłaci dokładnie 70% swojej emerytury, czy też 50% a może nie zapłaci w ogóle. Nie znaczy to oczywiście, że taki kierownik, który decyduje o tym ile zapłaci mieszkaniec, a ile dopłaci gmina – może to ustalać według swego widzimisię. Obowiązują go konkretne reguły określone z jednej strony przepisami ustawy o pomocy społecznej, z drugiej strony – możliwościami finansowymi gminy. Podejmowana decyzja musi uwzględniać wymienione reguły oraz z drugiej strony, musi też w takim samym stopniu uwzględniać okoliczności, a już zwłaszcza możliwości finansowe osób ubiegających się o pobyt w dps.

Z reguły jest tak, że zarówno osoba, która stara się o pobyt w dps, jak również gmina, która będzie musiała coś dopłacić – liczą się z kosztami, tak więc decyzja o tym, kto i ile ma płacić nie jest łatwa. I zazwyczaj bywa tak, że wnioskodawca, czyli osoba, która jest kierowana do dps, niejako standardowo ponosi koszty w wysokości dokładnie 70% swojego dochodu. Załóżmy, że taki los spotkał też Pana Adama i jego żonę Annę (wspomniane bezdzietne małżeństwo), to znaczy otrzymali decyzję, że 70% emerytury Pana Adama będzie potrącone na rzecz kosztów pobytu, co oznacza, że nie uwzględniono ich wniosku o całkowite lub częściowe zwolnienie z opłat. Co dalej? Otóż każda decyzja wydawana w pomocy społecznej kończy się pouczeniem, że wnioskodawcy przysługuje odwołanie (do Samorządowego Kolegium Odwoławczego - SKO) od treści tej decyzji. Odwołanie należy złożyć w terminie 14 dni od daty otrzymania niezadowolającej decyzji i dobrze jest wskazać w treści odwołania, dlaczego decyzja jest krzywdząca¹². Jeżeli więc nawet kierownik wydający decyzję nie uwzględnił wszystkich okoliczności sprawy i celowo lub przez niedopatrzenie nie skorzystał z przysługującego mu prawa zwolnienia (częściowo lub w całości) z odpłatności – to sprawa jest ponownie rozpatrywana przez wymieniony organ odwoławczy (SKO), który zazwyczaj uwzględnia uzasadnione pretensje wnioskodawców.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga dotycząca czasu, jaki jest potrzebny, żeby zamieszkać w dps. Same formalności nie trwają

długo. Wniosek o umieszczenie w dps składa się w ośrodku pomocy społecznej i zakładając, że wnioskodawca ma wszystkie niezbędne badania, pracownik socjalny przeprowadza wywiad rodzinny w terminie do 14 dni od daty złożenia wniosku o dps (w sprawach pilnych, wywiad powinien być przeprowadzony w terminie do 2 dni), i jeżeli już jest kompletna dokumentacja, pozostaje tylko napisanie decyzji i doręczenie jej wnioskodawcy. Problem może pojawić się w związku z przyjęciem do wskazanego lub wybranego dps. To znaczy, problemów w zasadzie nie ma, jeżeli chodzi o dps-y działające w gminach i powiatach wiejskich¹³, ponieważ w ostatnim czasie dysponują wolnymi miejscami. Gorzej może wyglądać sytuacja w dużych aglomeracjach, gdzie na umieszczenie w konkretnym, wybranym dps-ie jest kolejka oczekujących. Można uniknąć oczekiwania w kolejce na miejsce w dps-ie, decydując się na pobyt w domu pomocy społecznej, w którym aktualnie jest miejsce, ale na terenie innego powiatu¹⁴. O swojej decyzji (chęci) trzeba jednak poinformować kierownika wydającego decyzję. Swoją zgodę na pobyt w innym rejonie można wyrazić także wtedy, kiedy otrzymamy informację o konieczności oczekiwania na wolne miejsce – oczywiście wszystkie te sprawy załatwiamy w jednym miejscu to znaczy w „naszym”¹⁵ ośrodku pomocy społecznej.

W takiej sytuacji, kiedy wnioskodawca musi jednak oczekiwać na miejsce w dps-ie, gmina ma obowiązek zapewnić pomoc w formie usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania (nawiasem mówiąc – w sy-

tuacji, kiedy osoba niepełnosprawna wymaga opieki osób trzecich, to w pierwszej kolejności pomoc społeczna ma obowiązek rozpatrzyć możliwość zapewnienia opieki w miejscu zamieszkania poprzez świadczenie usług opiekuńczych, a dopiero w następnej kolejności można rozważyć konieczność skierowania do dps). Komu przysługują usługi

opiekuńcze, kiedy są nieodpłatne, a kiedy się za nie płaci i ile – to już temat wykraczający poza ramy niniejszego tekstu.

Włodzimierz Słomczyński

Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dąbrowie Tarnowskiej

¹ Opisane w niniejszym artykule zasady dotyczą domów pomocy społecznej prowadzonych na zlecenie organów jednostek samorządu terytorialnego (to znaczy prowadzonych samodzielnie przez gminy i powiaty lub na ich zlecenie). Istnieją także domy pomocy społecznej prowadzone np. przez osoby prawne czy fizyczne i omówione tu zasady, nie dotyczą takich domów.

² Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dziennik Ustaw z 2004 r. nr 64 poz. 593 z późn. zm.)

³ Podane w niniejszym artykule kwoty emerytury, renty i kosztu pobytu w dps są jedynie teoretycznymi przykładami zastosowanymi po to, by uświadomić mechanizm określania odpłatności za pobyt w dps.

⁴ Jeżeli zobowiązana do dopłaty będzie osoba, która samotnie gospodaruje, to tylko wtedy będzie brana pod uwagę, kiedy jej dochód netto będzie przekraczał kwotę 1192,50 zł, przy czym po dokonaniu potrącenia na rzecz pobytu np. ojca w dps, na utrzymanie tej osoby nie może pozostać mniej, niż wymieniona kwota 1192,50 zł (wg stanu prawnego na dzień 1.10.2006 r.). W przypadku, gdy do dopłaty zobowiązana będzie osoba, która ma swoją rodzinę i wspólnie z nią gospodaruje, wówczas wymieniona graniczna kwota wynosi 877,50 zł na osobę w tej rodzinie i po dokonaniu dopłaty na koszt pobytu w dps, nie może pozostać mniej niż wymienione 877,50 zł na osobę.

⁵ 2000 zł – 1050 zł = 950 zł

⁶ W celu oceny stanu zdrowia, Powiatowe Zespoły ds. Orzekania o Niepełnosprawności stosują trzy stopnie to znaczy: stopień lekki, umiarkowany oraz znaczny. Orzeczenia wydawane są na wniosek osób zainteresowanych po przedłożeniu przez nich odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego oraz dokumentacji medycznej informującej o przebytych lub

aktualnych schorzeniach. Orzeczenie może być wydane na czas określony lub bezterminowo. Stopień umiarkowany i znaczny są jednym z elementów uprawniających do zasiłku stałego przyznanego i płaconego przez pomoc społeczną (drugi z warunków to wysokość dochodu na osobę).

⁷ W przypadku posiadania orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności przysługuje zasiłek pielęgnacyjny – niezależnie od wieku.

⁸ Niezależnie od wymienionych w tekście, Pani Annie przysługuje prawo ubiegania się o dodatkowe wsparcie finansowe w ramach systemu pomocy społecznej (zasiłek celowy, zasiłek okresowy czy też świadczenie pieniężne na zakup posiłku, żywności w ramach programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”).

⁹ Powyżej granicy wieku produkcyjnego (kobiety – 60 lat), jako osobie niezdolnej do pracy z powodu wieku, przysługuje zasiłek stały niezależnie od stanu zdrowia.

¹⁰ Ustawa o pomocy społecznej Art. 64 „Osoby wnoszące opłatę za pobyt w domu pomocy społecznej można zwolnić, na ich wniosek, częściowo lub całkowicie z tej opłaty, w szczególności jeżeli:

- 1) wnoszą opłatę za pobyt innych członków rodziny w domu pomocy społecznej, ośrodka wsparcia lub innej placowce;
- 2) występują uzasadnione okoliczności, zwłaszcza długotrwała choroba, bezrobocie, niepełnosprawność, śmierć członka rodziny, straty materialne powstałe w wyniku klęski żywiołowej lub innych zdarzeń losowych;
- 3) małżonkowie, zstępni, wstępni utrzymują się z jednego świadczenia lub wynagrodzenia;
- 4) osoba obowiązana do wnoszenia opłaty jest w ciąży lub samotnie wychowuje dziecko.”

- ¹¹ Gmina ma także możliwość dochodzić swoich roszczeń z tytułu wydatków poniesionych na udzielone świadczenia z masy spadkowej w stosunku do spadkobierców osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej.
- ¹² Przepisy nie wymagają, żeby odwołanie było konieczne na piśmie – może być złożone ustnie do protokołu, który będzie spisany przez pracownika właściwego ośrodka pomocy społecznej. Zwyczajowo jednak się przyjęło, że odwołania składa się na piśmie, w tym ośrodku, w którym wydano niezadowolającą decyzję. Można złożyć odwołanie w dwóch egzemplarzach, żeby jeden z nich, potwierdzony pieczętką wpływu zabrać dla siebie. Gdyby też okazało się, że z uzasadnionych przyczyn nie udało się złożyć odwołania w terminie 14 dni – można wystąpić z wnioskiem o przywrócenie terminu odwołania, podając uzasadnienie, dlaczego tak się stało. Po złożeniu odwołania, kierownik, który wydał decyzję powinien jeszcze raz przeanalizować wydaną przez siebie decyzję i sprawdzić, czy uwzględnił wszystkie okoliczności sprawy i czy może uwzględnić żądania wnioskodawcy oraz zmienić decyzję w taki sposób, by była zadawalająca dla wnioskodawcy. Jeżeli kierownik stwierdzi, że decyzji nie zmieni to wtedy musi przesłać całą dokumentację do SKO. Zmiana decyzji lub przesłanie dokumentacji do SKO musi nastąpić w ciągu siedmiu dni od daty otrzymania odwołania.
- ¹³ Z uwagi na konieczność ponoszenia kosztów pobytu w dps przez gminy, które zazwyczaj w takich rejonach do bogatych nie należą, zdarza się, że mniej osób jest kierowanych do dps, dlatego też zazwyczaj łatwiej znaleźć wolne miejsce.
- ¹⁴ Informacje o funkcjonujących dps-ach można uzyskać w Ośrodku Pomocy Społecznej, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie czy też korzystając z informacji zamieszczonych na Internecie, tym bardziej, że coraz więcej dps-ów ma swoje strony internetowe, dzięki którym można się dowiedzieć, co proponują, jakie są warunki pobytu a dzięki zamieszczanym zdjęciom można nawet taki dps obejrzeć.
- ¹⁵ „Nasz” ośrodek pomocy społecznej to jest ten, który działa na terenie gminy, której jesteście mieszkańcami.

NOWE AKTY PRAWNE

Dz.U.06.97.673

USTAWA

z dnia 14 lipca 1983 r.

(tekst jednolity)

o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

Dz.U.06.107.726

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA FINANSÓW

z dnia 14 czerwca 2006 r.

w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych.

Dz.U.06.120.826

USTAWA

z dnia 27 kwietnia 2006 r.

o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary.

Dz.U.06.120.833

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ

z dnia 30 czerwca 2006 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie wzoru wniosku o ustalenie prawa do zaliczki alimentacyjnej oraz odpowiednich zaświadczeń.

Dz.U.06.125.866

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA FINANSÓW

z dnia 30 czerwca 2006 r.

w sprawie niezbędnych elementów analizy przedsięwzięcia w ramach partnerstwa publiczno - prywatnego.

Dz.U.06.125.867

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA GOSPODARKI

z dnia 9 czerwca 2006 r.

w sprawie szczegółowego zakresu, form i zasad sporządzania informacji dotyczących umów o partnerstwie publiczno - prywatnym.

Dz.U.06.125.868

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA
GOSPODARKI

z dnia 21 czerwca 2006 r.

w sprawie ryzyk związanych z realizacją przedsięwzięć w ramach partnerstwa publiczno - prywatnego.

Dz.U.06.127.885

ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW

z dnia 11 lipca 2006 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej dla organów gmin i związków międzygminnych.

Dz.U.06.127.890

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY
I POLITYKI SPOŁECZNEJ

z dnia 6 lipca 2006 r.

w sprawie standardu podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczne ośrodki wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie, a także szczególnych kierunków prowadzenia oddziaływań korekcyjno - edukacyjnych.

Dz.U.06.130.903

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 18 lipca 2006 r.

w sprawie wysokości dochodu rodziny albo dochodu osoby uczącej się stanowiących podstawę ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz wysokość świadczeń rodzinnych.

Dz.U.06.131.914

ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW

z dnia 18 lipca 2006 r.

w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

Dz.U.06.132.929

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA
ZDROWIA

z dnia 11 lipca 2006 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie wykazu leków podstawowych i uzupełniających oraz wysokości odpłatności za leki uzupełniające.

Dz.U.06.132.930

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA
ZDROWIA

z dnia 11 lipca 2006 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia limitów cen leków i wyrobów medycznych wydawanych świadczeniobiorcom bezpłatnie, za opłatą ryczałtową lub częściową odpłatnością.

Dz.U.06.133.935

USTAWA

z dnia 23 czerwca 2006 r.

w sprawie zmiany niektórych ustaw w związku z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

Dz.U.06.134.943

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRACY
I POLITYKI SPOŁECZNEJ

z dnia 6 lipca 2006 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie specjalistycznych usług opiekuńczych.

Dz.U.06.135.950

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 24 lipca 2006 r.

w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej.

Dz.U.06.139.992

USTAWA

z dnia 28 listopada 2003 r.

(tekst jednolity)

o świadczeniach rodzinnych.

Dz.U.06.143.1033

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 27 czerwca 2006 r.

w sprawie Krajowego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2006 - 2010.

Dz.U.06.145.1050

USTAWA

z dnia 21 lipca 2006 r.

o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz ustawy o podpisie elektronicznym.

Dz.U.06.149.1074

USTAWA

z dnia 13 lipca 2006 r.

o zmianie ustawy o Narodowym Planie Rozwoju oraz niektórych innych ustaw.

Spis treści:

1. wstęp.	1
2. prezentacje. „Uniwersytet Złotego Wieku w Gorlicach”. Ewa Żarnowska – Starostwo Powiatowe w Gorlicach.	2
3. prezentacje. „Eksperyment w Andrychowie”. Danuta Bańska – Uniwersytet Trzeciego Wieku w Andrychowie.	4
4. prezentacje. „Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku - dwa lata działalności już za nami...” Wiesława Borczyk – SUTW.	6
5. warto wiedzieć. „www.senior.pl”. Piotr Nowak - ComMedia.	10
6. we współpracy. „Małopolski Informator dla Seniorów”. Barbara Śmistek, Ryszard Kuczyński – Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II w Zakliczynie.	12
7. laureaci. „Jesień życia gwarna i śpiewna”. Hilda Wiktoria Augustowska. WYRÓŻNIENIE w II Małopolskim Konkursie Literackim „Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”.	14
8. laureaci. „Sposób na życie”. Julian Staniewski. WYRÓŻNIENIE w II Małopolskim Konkursie Literackim „Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”.	18
9. laureaci. „Jesień - to najpiękniejsza pora życia”. Halina Komar. WYRÓŻNIENIE w II Małopolskim Konkursie Literackim „Ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”.	21
10. warto wiedzieć. „O odpłatności za DPS – prawda bez mitów”. Włodzimierz Słomczyński – Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dąbrowie Tarnowskiej.	26
11. warto wiedzieć. NOWE AKTY PRAWNE.	31